Łódź. Środa, 20 stycznia 1915 r. № 19.—Rok VI

Cena 2 kop. Godzina 6 rano. Cena 2 kop.

Prenumerata w Łodzi:
Rocznie . . . . rb. 6 k. —
Półrocznie . . . . . . „ 3 „ —
Kwartalnie . . . . . „ 1 „ 50
Miesięcznie . . . . . „ — „ 50
Tygodniowo . . . . . „ — „ 15
Egzemplarz pojedyńczy 3 kop.
Odnoszenie 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . rb. 7 k. 40
Półrocznie . . . . . . „ 3 „ 70
Zagranicą 12 rb.

PRĄD

Dziennik polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki.

Z zawieszonem wydawnictwem „**Rozwój**" weszliśmy w umowę, mocą której prenumeratorzy „**Rozwoju**" wzamian za to pismo otrzymają rano dziennik „**Prąd**", popołudniu zaś „**Gazetę Wieczorną**". Redakcya i administracya tych gazet mieści się przy ul. **Spacerowej 41.**

TELEGRAMY.

Straty Anglików w oficerach.

Rzym 15 stycznia. „Times" donosi o ogromnych stratach w oficerach, którzy polegli we Flandryi.

„Times" wyraża nadzieję, że nowi oficerowie, którzy udają się na front, są dostatecznie wyszkoleni, aby siebie i swe wojska umieć oszczędzać.

Żądanie we Francyi.

Paryż 15 stycznia. „Liga praw ludzkich" żąda od rządu francuskiego aby opublikował listę poległych jak to się dzieje w innych państwach wojujących.

Niemieccy lotnicy nad Paryżem.

Rzym, 17 stycznia. Z Paryża komunikują, że dwóch niemieckich lotników ukazało się nad Paryżem. Jeden przybył przez Montdidier — Pontoise, drugi przez Danmartin.

Lotnicy znikli, gdy francuscy lotnicy unieśli się w powietrze.

Zmniejszenie oświetlenia ulic w Paryżu.

Paryż, 16 stycznia. Ludność Paryża będzie wkrótce zawiadomiona o rozporządzeniach mających na celu zmniejszenie oświetlenia ulic.

Środki te zaprowadzone zostaną ze względu na niebezpieczeństwo, jakie grozić może przez bombardowanie z Zeppelinów i aeroplanów.

Rozporządzenie ministra.

Berlin, 15 stycznia. Minister rolnictwa wydał rozporządzenie, w którem wzywa do wyrabiania wszelkiego rodzaju towarów mięsnych mogących być przechowanemi, aby przeszkodzić w przyszłości drożyźnie mięsa.

Stosunki turecko-bułgarskie.

Sofia 18 stycznia. W połowie lutego przybędzie trzydziestu bułgarskich posłów z party liberalnej do Konstantynopola w celu umocnienia stosunków bułgarsko-tureńkich.

KRONIKA.

(h) **Cena drzewa.** W składach sprzedają drzewo świeżo ścięte, a więc mokre po cenie do 70 kwp. za pud.

O węgiel jest bardzo trudno.

(h) **Zapalenie się sadzy.** Wczoraj o godz. 8 wieczorem I i II oddziały straży ogniowej wezwano na ulicę Średnią nr. 14, gdzie stwierdziły, że palą się sadze.

Ogień ugasili kominiarze.

(d) **Ceny artykułów aptecznych.** Wobec wielkiego zapotrzebowania materyałów aptecznych ceny ich podskoczyły do niebywałej wysokości.

Obecnie za kilo jodyny płaci się 120 rubli, jodoformu — 60 rb., funt benzyny — 80 kop. oleju ricinowego funt — 14 rb.

Aptekarze tutejsi mniemają, że ceny te podniosą się jeszcze więcej, gdyż brak jest wszelkiego dowozu materyałów aptecznych.

(d) **Śledzie staniały.** Komitet zaprowiantowania miasta sprowadził większy transport śledzi, tak że cena ich spadła prawie do normalnej z niewielką zwyżką.

Ten sam komitet rozpatrywał wczoraj oferty sprzedawców i nabył wiele produktów spożywczych po zniżonych cenach.

Z okolic Łodzi.

(k) Wskutek toczących się w swoim czasie pod Widawą walk, ucierpiała bardzo wieś Grobno.

Prawie wszystkie zagrody zostały rozbite przez granaty i spalone, ocalały od pożaru tylko zabudowania parafialne kościół i kilka osad.

Kościół został silnie uszkodzony przez pociski artyleryjskie. Spalony został również dwór w Grobinie, którego właściciel korzystając z gościny miejscowego ks. proboszcza znalazł wraz z rodziną przytułek w plebanii.

W okolicy na pobojowiskach wielkie masy trupów pochowano w licznych bratnich mogiłach. W okolicy toczyły się walki pomiędzy Brzeskami i Ptaszkowicami to też całe pola tych majątków poryte są przez okopy i rowy strzeleckie.

Zabudowania gospodarcze uległy spopieleniu. W płomieniach zginął wszystek inwentarz, konie i krowy. Właściciel Brzesk p. Rybarkiewicz, w ocalałych zabudowaniach udzielił gościny licznym bezdomnym z okolicy.

W okolicy Widawy znajdują się jeszcze po wsiach znaczne zapasy żyta oraz mąki, jednakże z powodu braku koni wywóz artykułów żywności do miasta jest nader utrudniony.

Nabiał i jaja wywożone są do Zduńskiej Woli, gdzie znajdują zbyt po cenach mało co niższych, niż w Łodzi.

Obecnie włościanie naprawiają już spustoszenia, dokonane ręką wojny, powróciwszy do opuszczonych zagród i krzątając się przy pooranej okopami roli, równają doły okopów pod wiosenną uprawę roli.

Z KRÓLESTWA

(k) **Z Zagłębia.** W nocy soboty ubiegłej kilkunastu kupców z Będzina, jadących z towarami do Wolborza, w lesie strzemieszyckim podległo napaści bandyckiej. Bandyci, w liczbie 9, uzbrojeni w rewolwery, obrabowali kupców, zabierając im z górą 600 rb.

Usłyszawszy hałas przed sobą, oraz wystrzały rewolwerowe, druga partya kupców, jadąca w tyle, domyśliła się, iż bandyci napadają ich kolegów, zatem nie wiele myśląc, zawróciła konie i rzuciła się do ucieczki.

Tymczasem bandyci, zoperowawszy jedną partyę, zwrócili się ku uciekającym, strzelając do nich po drodze.

Jeden z uciekających kupców, Hersko Dancygier, ugodzony kulą został zabity na miejscu, z pośród jego towarzyszów padło 8 rannych.

Bandyci doścignęli uciekających i obrabowali rannych i zabitego do ostatniej nitki, poczem ukryli się w gąszczu leśnym.

Ciało zabitego i rannych przewieziono do Będzina.

Zawiadomione władze wojskowe zarządziły natychmiastowy pościg za zuchwałymi bandytami.

(k) **Z Częstochowy.** W niedzielę ubiegłą w klasztorze jasnogórskim podczas nabożeństwa uroczystego ujęto na gorącym uczynku znanego złodzieja Naporę, operującego po kieszeniach pobożnych. W Mirowie, wsi odległej o 6 wiorst od Częstochowy, kilku bandytów, uzbrojonych w karabiny, napadło na Michała Krakowskiego, który stawił opór zbrojny.

Bandyci rozpoczęli oblężenie domu, w trakcie walki Krakowski został kilkakrotnie ranny kulami karabinowymi.

Wobec alarmu wywołanego strzałami, bandyci zmuszeni zostali do odwrotu, ścigani przez pomoc zbrojną wojsk.

Fortyfikacye Niemców we Francyi.

„Secolo" opisuje obronne pozycye. Są one jednem miastem podziemnem — fortecą.

Olbrzymich rozmiarów te mrowiska, w których siedzi obecnie przeszło milion ludzi, składają się z trzech części. Pierwsza linia—to płytkie linie dla forpoczt. Zn niemi główne okopy, przykryte miejscami stalowemi tarczami. Za ta

linią znajdują się wielkie podłużne jamy, w których urządzone są sypialnie dla żołnierzy i oficerów, kuchnie polowe, składy produktów żywności i amunicyi.

Obok nich są obwarowane pozycye dla artyleryi.

Zn... e dalej jest jeszcze czwarta linia głębokich ..., w których mieszczą się potwodne moździ... niemieckie, ustawione na grubych betono... podstawach.

Zd...zie tych pozycyi jest tak trudne, że każde nawet nieznaczne posunięcie się naprzód wojsk koalicyi jest poważnym sukcesem.

Kobiety polskie a wojna

Jak donosi „Dziennik Poznański", „Kuryer Warszawski" zamieścił artykuł o roli i działalności kobiet polskich w czasie wojny. Według jego obliczeń pracuje pod kierownictwem Polskiego Komitetu Sanitarnego około 8000 połek, sanitaryuszek, w komisyi Pracy około 1000, w sekcyi zbierania ofiar około 1000, w komitecie dla opieki nad dziećmi 300, w sekcyi bezdomnych 500, wszystkiego razem około 6000 kobiet polskich w samej Warszawie. W tem nie liczone są niewiasty pracujące w różnych organizacyach Komitetu Obywatelskiego, np. w tanich kuchniach,

Z Zakopanego.

Do „Głosu Narodu" piszą: Święta tegoroczne spędzali goście tutejsi w poważnym, nastroju, tylko noc Sylwestrowa mały wyłom stanowiła.

W „wieczór sylwestrowy" w cukierni p. Przanowskiego, zjednoczeni artyści z gustownie przybranej scenki zebranych bawili wcale udatnym repertoarem.

Gości w Zakopanem nie wiele; pogoda natomiast jest prześliczna, śnieg na wysokość metra, mróz i sanna wprost wymarzone. To też nikt stąd nie myśli się ruszać, żywności, opału itd. mamy dosyć, ceny umiarkowane, rozrywek nie brak, bo synowie i córy Melpomeny, publiczności nie pozwalają nudzić się lub frasować dają przedstawienia w „Sokole", na które goście tutejsi tak ochoczo uczęszczają, że nieraz trudno bilet nabyć.

Natura sama daje nam wiele przyjemności, ceny mieszkań wcale przystępne wiktuały wszelkie nabywać można nie drogo, w szkołach dzieci i młodzież szkół średnich kształcić się mogą, gdyby nawet brakowało czegoś, to chętnie zapominimy, mamy zaś to miłe dla nas uczucie, że jesteśmy u siebie i łaski obcych nie potrzebujemy.

Dowóz węgla i bydła do Warszawy.

Rosyjski komitet taryfowy na dosiedzeniu dnia 27 grudnia postanowił tanią taryfę dla dowozu węgla z Zagłębia Donieckiego do Warszawy.

Taryfa wynosić ma według tego postanowienia 1/160 kopiejki od puda i wiorsty pod warunkiem, że węgiel jest adresowany na imię Centralnego Komitetu Obywatelskiego. Od węgla poświęconego przez właścicieli kopalń Zagłębia donieckiego dla biednej ludności Królestwa nie bierze się żadnych opłat.

Postanowienia te mają walor do 31 marca r. b.

Dla przewozu dydła do Warszawy pod adresem Centralnego Komitetu ze stacyj kolei zachodnich do 1 czerwca r. b. ustanowiono tanią taryfę wyjątkową wynoszącą 5 kopiejek od wagonu i wiorsty.

Skargi wygnańców polskich na Koło Polskie.

Gazeta czeska „Czas" dowiaduje się, iż z pośród kół, interesujących się losem wygnańców wojennych polskich, wyszła inicyatywa do akcyi, zmierzającej w tym kierunku, aby centralny ... d wiedeński dla tych wygnańców galicyjski..., którzy nie posiadają żadnego majątku ani moż...wości z... bkowania, płacił odtąd codziennie po 1,60 kor., zamiast dotychczasowej zbyt nizkiej kwoty 70 halerzy.

Wiele dobrego mogłoby w tym kierunku zrobić dla wygnańców Koło Polskie, ale dotąd niestety nic jeszcze nie uczyniło, chociaż już kilkakrotnie zwracano się do niego z goracemi prośbami, aby się zajęło nietylko wygnańcami samymi, ale o ile możności losem ludności polskiej w Galicyi zachodniej.

O zbiory Ossolińskich.

Gazety różne donosiły kilkakrotnie, że muzeum Ossolińskich we Lwowie zostało splądrowane przez rosyan a zbiory jego wywiezione w głąb Rosyi.

Przybyła w tych dniach do Krakowa osoba wiarogodna, która do końca listopada bawiła we Lwowie.

Osoba ta, opisując w „Czasie" krakowskim wrażenia z pobytu swego we Lwowie, stwierdza, że do dnia 21 listopada zbiory w muzeum Ossolińskich pozostały nietknięte.

Godne naśladowania.

„Kattowitzer Zt." donosi:

Stosownie do postanowienia, które wydała w dniu 5 stycznia rada związkowa i które obowiązuje od d. 15 stycznia w przyszłości ukazywac się będą w Niemczech w sprzedaży tylko trzy rodzaje pieczywa: chleb pytlowy, pszenny i ciasto.

W Niemczech do chleba pytlowego nie wolno używać mąki pszennej i najlepszego gatunku mąki pytlowej, natomiast do chleba pytlowego po za oznaczoną w parg. 5 ilością mąki pytlowej należy dodać kartofle, owsa, jęczmienną, owsianą i ryżową mąkę oraz śrut jęczmienny. Kartofle mogą być dodawane gniecione i tarte oraz w postaci mąki walcowej, krochmalu kartoflanego.

Chleb pytlowy, który zawiera w sobie kartofle lub powyższe dodatki w przepisanej najmniejszej ilości może być wypuszczony do sprzedaży bez wszelkiego znaku.

Jeżeli chleb pytlowy zawiera więcej dopuszczalnych dodatków należy go oznaczać literą K. (Kriegsbrod).

Chleb pytlowy, który posiada w sobie jedną piątą część kartofli lub innych dodatków, oznaczać trzeba literami K—K.

Dodatki w pierwszej linii mają na celu wyrobienie jaknajwiększej ilości chleba pytlowego z posiadanych zapasów mąki.

Chociaż chleb. z zwiększonemi dodatkami nie będzie tańszy; obowiązkiem każdego względem ojczyzny jest kupować chleb K—K, a przynajmniej chleb K.

Chleb pytlowy może być wyrabiany w dowolnej formie i wielkości.

Zawartość chleba musi być jednak zawsze ta sama.

Mniejsze pieczywo pytlowe musi również zawierać w sobie przepisany prawem najmniejszy dodatek kartofli, natomiast nie wolno dodawać mąki pszennej i najlepszego gatunku mąki pytlowej.

Wyjątek dopuszczalny jest jedynie dla tak zwanego chleba żytniego.

Chleb ten wypiekany może być bez dodatku kartofli, nie można jednak dodawać mąki pszennej. Używana do wyrobu chleba pszennego mąka musi zawierać 80 proc. mąki pytlowej. Mąka pszenna może być zastąpiona do 20 proc. przez krochmal kartoflany.

Chleb pszenny może być wypiekany w kawałkach nie mniejszej wagi jak 100 gramow.

Jako ciasto uważać należy każde pieczywo zawartość którego stanowi 10 proc. cukru i 90 proc. mąki.

Przy wyrobie ciasta nie wolno używać więcej nad 45 procent zawartości mąki pszennej.

Powyższe rozporządzenia obowiązuje nietylko piekarnie i cukiernie, które wyrabiają pieczywo na sprzedaż lecz i osoby prywatne.

Piekarze którzy przyjmują ciasto do wypieku i nie są przekonani że ciasto sformowane jest podług rozporządzeń, powinni odmówić przyjęcia ciasta do wypieku.

Rozporządzenie z 5 stycznia, zabraniające pod groźbą kary surowej karmienia zbożem, mąką i chlebem stanowi wyjątek tylko dla karmienia zepsutym chlebem i odpadkami chleba. Pozostały w piekarniach i sklepach chleb chociaż będzie czerstwy nie może być uważany za odpadki.

Chleb taki może być dalej przerabiany,

W rowach strzeleckich.

Walki na flandryjskim teatrze wojny toczą się na terytoryum, na którem ogień armatni z obydwóch stron od kilku tygodni sprawiał spustoszenie, także cały obszar stał się jakoby labiryntem ze splątaną siecią dróg i ścieżek, które się krzyżują i płaczą.

Pewien korespondent wojenny w głównej kwaterze uzyskał pozwolenie na to, aby dowolnie zbadał i opisał ten labirynt. Przedstawia on następujący jego obraz.

„Powierzchnia ziemi jest pełna brózd, wytworzonych ułamkami bomb i granatów pełna dołów i przeorana minami. Życie żołnierzy po jednej i po drugiej stronie, zwłaszcza tam gdzie rowy strzeleckie się zbliżają jedne do drugich, jest życiem, jakiego sobie nie możemy przedstawić dziwaczniejszego i bardziej denerwującego.

Rozwija się ono wśród błota i wody. Każdej chwili zagraża niebezpieczeństwo, że ziemia podminowana pod nogami żołnierzy wzleci w powietrze. Obrazy, jakie tu się przedstawiają, są najciekawsze i najbardziej godne widzenia całej wojny. Sprawia to kontrast pomiędzy rozmaitymi typami ras, które tam walczą ramię przy ramieniu, i które stanowią urozmaiconą galeryę narodów.

Są to typy wszelkich żołnierzy, od arabskich jeźdźców pustynnych w ich powiewnych szatach modrych albo szkarłatnych aż do żołnierza górskiego z zachodniej granicy Indyi. A rama, w jakiej ten obraz się znajduje, przyczynia się ze swojemi obszarami wody i ruinami domów do podniesienia osobliwego charakteru obrazu.

Wśród powiewnych płaszczów jeźdźców algierskich widać błyszczące uzbrojenie francuskich kirasyerów, dodających obrazowi coś z rycerskiej romantyki, która zdaje się odbijać zupełnie od otoczenia. Wrażenie romantyki rytrzskiej zaciera się szybko przez prozaiczną trzeźwość szeregu automobilów, które z ogłuszającym hałasem pędzą drogą.

Obok automobilów jest długi szereg mułów, które dźwigają amunicyę dla wojska, a które prowadzą krajowcy aż do ócz otuleni w płaszcze. Batalion wojsk który z rowu strzeleckiego udaje się na pewien czas na kwatery, wchodzi do wsi, a jego pochodowi przypatruje się różnobarwna gromada Gurków, Sików i Balużków, którzy według obyczaju indyjskiego mają głowy pokryte najdziwaczniejszemi zawojami".

Także w rowach strzeleckich północno-francuskiego teatru wojny są rozmaite osobliwości. Tu przebywał Gustaw Hellström, korespondent pisma „Dagens Nyheter" i opowiada szczegóły z rowów strzeleckich w Lesie Argońskim. We wnętrznu lasu są dwa rowy, niemiecki i francuski, które są oddalone od siebie o kilka skoków. W każdym rowie był może tuzin żołnierzy. Dzień i noc leżeli w rowach po jednej i drugiej stronie, nie widząc się wcale.

Przy tej małej odległości podnieść głowę ponad brzeg rowu, byłoby szaleństwem. Mimo to żołnierze obustronni pragnęli stanąć naprzeciw siebie oko w oko. Po każdej stronie słychać było wyraźnie rozmowę z przeciwległego rowu, i to tak wyraznie, że można było rozpoznawać po głosie poszczególnych żołnierzy. Tak więc Francuzi nadawali nazwiska żołnierzom niemieckim, których nigdy nie widzieli: jednemu z głosem basowym, drugiemu zakatarzonemu, trzeciemu, co lubił śpiewać „Die Wacht am Rhein", i tak dalej.

W tłoczni. W Czajewskiego, Spacerowa nr. 41.

Redaktor i wydawca J. Janiszewski.